

Sygn. akt VI P 621/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 września 2015 roku.

Sąd Rejonowy w Białymstoku VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący SSR Marta Kiszowara

Protokolant: Anna Wieremiejuk

po rozpoznaniu w dniu 2 września 2015 roku w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa E. D.

przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w K.

o sprostowanie protokołu powypadkowego

I. Nakazuje pozwanemu (...) Spółce Akcyjnej w K. sprostowanie protokołu (...) ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy sporządzonego 30 maja 2014r. wskutek oceny zdarzenia jakiemu uległa w dniu 2 maja 2014r. powódka E. D. w ten sposób ,że w pkt.7 protokołu zamiast słów „stwierdzono ,że wypadek nie jest wypadkiem przy pracy ” wpisać słowa „stwierdzono ,że wypadek jest wypadkiem przy pracy”.

II. Zasądza od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sąd Rejonowy w Białymstoku) kwotę 1098,45 zł (jeden tysiąc dziewięćdziesiąt osiem złotych 45/100) tytułem kosztów sądowych , w tym kwotę 600 zł (sześćset złotych) tytułem opłaty sądowej .

Sygn. akt VI P 621/14

UZASADNIENIE

Powódka E. D. wniosła o sprostowanie protokołu powypadkowego Nr (...) w punkcie 7 w ten sposób, aby zostało stwierdzone, że w dniu 02 maja 2015 r. uległa wypadkowi przy pracy, w wyniku którego doznała urazu łokcia. W uzasadnieniu swego żądania wskazała, że w tym dniu kompresowała makulaturę przy użyciu belownicy. W czasie, gdy wyciągała taśmę do opasania beli ześlizgnęła jej się prawa ręka przez co z dużą siłą uderzyła łokciem w metalową obudowę belownicy. Następnie urażonym już łokciem uderzyła w otwarte drzwi w pomieszczeniu socjalnym. Powódka podniosła, iż urazu łokcia doznała w godzinach pracy, a jego skutkiem był stan przewlekły, co w jej ocenie jest zgodne z definicją wypadku przy pracy zawartej w art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej (k. 3-5).

Pozwany (...) S.A. w K. wniósł o oddalenie powództwa w całości; domagał się też zasądzenia na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. W ocenie pozwanego wątpliwości budziło samo zajście zdarzeń, na które powołuje się powódka, tym bardziej, że brak jest jakichkolwiek naocznych świadków. Nadto zastępca kierownika sklepu nie potwierdziła, aby powódka zgłaszała jej te zdarzenia jeszcze w tym samym dniu, sam wypadek został zaś zgłoszony prawie dwa tygodnie później. Pozwany zwrócił też uwagę na zgłoszoną chorobę w postaci przewlekłego zapalenia nadkłykcia bocznego kości ramiennej prawej, która to choroba nie powstaje w wyniku urazu łokcia, stąd też nie można mówić, aby została spowodowana na skutek opisanych przez powódkę zdarzeń z dnia 02 maja 2014 r. (k. 21-24).

Sąd ustalił, co następuje:

Bezspornym w sprawie jest, że powódka od 22 maja 2006 r. jest zatrudniona w firmie (...) S.A. na stanowisku kasjer-sprzedawca w pełnym wymiarze czasu pracy, od dnia 01 października 2009 r. na czas nieokreślony. Jak wynika z opisu jej stanowiska pracy, do jej obowiązków należały m.in. czynności porządkowe, w tym belowanie makulatury (akta osobowe).

Nie kwestionowanym było również, że w dniu 02 maja 2014r. powódka była w pracy i wykonywała obowiązki pracownicze, co dodatkowo potwierdzają zeznania zastępcy kierownika sklepu (...).

Nie ma też wątpliwości, że w dniu 13 maja 2014 r. na skutek utrzymujących się dolegliwości bólowych prawego łokcia powódka udała się najpierw do lekarza rodzinnego, który rozpoznał stan po urazie łokcia prawego i skierował ją do Poradni Chirurgicznej. Tam rozpoznano u powódki zapalenie nadkłykcia bocznego kości ramiennej prawej i skierowano ją do leczenia w Poradni Ortopedycznej. W dniu 23 maja 2014 r. przeszła zabieg na Oddziale Ortopedyczno-Urazowym SP ZOZ w H.. Z uwagi na to, iż nadal utrzymywały się dolegliwości bólowe powódka przeszła kolejne badania, które wykazały uszkodzenie włókien ruchowych nerwu łokciowego prawego w rowku nerwu łokciowego kości ramiennej prawej (dokumentacja medyczna k. 6-10, 59-78, 81-83).

Powódka nie zgłosiła wypadku pracodawcy w dniu zdarzenia, a uczyniła to dopiero w dniu 13 maja 2014 r. W protokole powypadkowym z dnia 30 maja 2014 r. nr (...) pracodawca nie uznał jednak opisanego przez powódkę zdarzenia za wypadek przy pracy. W pkt. 7 protokołu zespół powypadkowy stwierdził, że z uwagi na brak urazu zdarzenie, któremu uległa E. D. nie wyczerpuje to w pełni wymogu definicji wypadku przy pracy. Stwierdzone u niej dolegliwości (przewlekłe zapalenie nadkłykcia bocznego kości ramiennej prawej) nie spełniają wymogów ustawy z dnia 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych, gdzie jako „uraz” uznaje się uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego (protokół k. 12-15).

Powyższe ustalenia nie były w sprawie sporne. Spór między stronami sprowadzał się do ustalenia, czy w dniu 02 maja 2014 r. faktycznie doszło do opisywanych przez powódkę zdarzenia. W przypadku odpowiedzi twierdzącej ustalenia także wymagało, czy zdarzenie to stanowiło wypadek przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30.10.2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. z 2009 r., Nr 167, poz. 1322, zwanej dalej ustawą wypadkową).

Opisując przebieg zdarzenia z dnia 02 maja 2014 r. powódka podała, że w tym dniu pod koniec pracy ok. godz. 15:00 – 15:30 w pomieszczeniu magazynowym pakowała makulaturę do belownicy w celu jej sprasowania. W pomieszczeniu tym przebywała sama. Po związaniu paczki próbowała poobcinać sznurki, aby przygotować prasę do kolejnej beli. Jeden ze sznurków mocno się zaklinował i nie mogła go wyciągnąć. Z tego sznurka ześlizgnęła jej się ręka, po czym powódka uderzyła łokciem o ścianę urzędzenia. Tym samym łokciem, wychodząc z pomieszczenia socjalnego stuknęła się następnie w klamkę niezamkniętych drzwi od łazienki. Wychodząc z pracy nie zgłaszała tego zdarzenia jako urazu, poinformowała tylko I. B., która jako zastępca kierownika prowadziła w tym czasie zmianę, że stuknęła się dwa razy w łokieć. Powódka podała, że do lekarza udała się dopiero w dniu 13 maja 2014r., gdyż nie przypuszczała wcześniej, że z takiego zdarzenia mógł powstać uraz, nie chciała też iść z tego powodu na zwolnienie. Powódka nie dała jednak rady ruszać już ręką i jej podnosić, rozpoczęła więc leczenie i rehabilitację. Przyznała, że wypadek zgłosiła po 2 tygodniach od zdarzenia po tym, gdy „nastraszył” ją lekarz.

Zeznaniom powódki co do miejsca, czasu i okoliczności wypadku z dnia 02 maja 2014 r. Sąd dał wiarę, gdyż są one przekonujące, logiczne i konsekwentne. Jej relacja jest też spójna i zgodna z wyjaśnieniami przedstawionymi w toku postępowania powypadkowego (k. 39). Sam fakt, że nie było bezpośrednich świadków zdarzenia nie może w ocenie Sądu dyskwalifikować zeznań powódki, zwłaszcza, że są one zgodne z innymi zebranymi w sprawie dowodami.

Związek wypadku z pracą i prawdziwość podawanych przez powódkę okoliczności zdarzenia znajdują potwierdzenie w zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków.

Znajoma powódki J. P. widziała ją w dniu zdarzenia ok. godz. 17.00. Powódka poinformowała ją, że w pracy miała kontuzję, gdyż uderzyła się ręką w jakąś maszynę. Świadek widziała w tym dniu widoczne na ręku powódki zdeformowania (znacz. czas. 00:08:15 – 00:10:19 k. 128v).

O uderzeniu w maszynę belującą makulaturę powódka mówiła też swojej koleżance z pracy M. S.. Powódka skarżyła się jej także po powrocie ze zwolnienia na ból łokcia i ręki. Świadek potwierdziła, że miejsce, gdzie się beluje makulaturę znajduje się w magazynie i przy belowaniu przebywa się samemu w pomieszczeniu. Ponadto świadek zeznała, że po to, aby wyciągnąć taśmę z belownicy trzeba włożyć w otwór maszyny do środka rękę (znacz. czas. 00:34:07 – 00:44:09 k. 129v-130).

T. K., który pracuje u pozwanego jako inspektor BHP potwierdził, że jako zespół powypadkowy dano wiarę temu, że miało miejsce opisywane przez powódkę zdarzenie, w trakcie którego uderzyła się ręką przy belowaniu. Z zeznań tego świadka wynika, że zdarzenie to nie zostało zakwalifikowane jako wypadek przy pracy jedynie z uwagi na to, że w wyniku tego zdarzenia nie powstał uraz, a choroba zawodowa (znacz. czas. 00:11:36 – 00:30:46 k. 128v-129v).

Zastępca kierownika sklepu (...), która pracowała na jednej zmianie z powódką nie pamiętała dokładnie dnia zdarzenia i momentu, w którym powódka poinformowała ją, że w dniu wypadku uderzyła się, ale nie wykluczała takiej sytuacji. Pamiętała, że powódka informowała ją jakiś czas później, że pójdzie do lekarza z powodu bólu łokcia, który był związany z uderzeniem o belownicę (znacz. czas. 00:46:31 – 00:57:50 k. 130v-131).

Najmniej informacji związanych ze zdarzeniem posiadała świadek A. D.. To ona na prośbę powódki zgłosiła zdarzenie do działu BHP, nie pamiętała jednak opisu tego zdarzenia ani okoliczności, w jakich doszło do urazu ręki. Wskazała jedynie, że pracownik może być sam kiedy beluje, zaś do wyciągnięcia taśmy można używać pogrzebacza, bądź też do tego celu jest możliwe włożenie rąk do maszyny (znacz. czas. 00:59:05 – 01:10:59 k. 131-131v).

Sąd dał wiarę zeznaniom powyższych świadków, które potwierdzają, że do uderzenia ręką w urządzenie belujące mogło dojść w okolicznościach wskazywanych przez powódkę. Świadkowie ci nie pamiętali już dokładnie wszystkich szczegółów, co może być zrozumiałe z uwagi na upływ blisko roku od dnia zdarzenia, zeznania żadnego ze świadków nie wykluczyły jednak podawanej przez powódkę wersji. Co prawda świadek I. B. nie potwierdziła bezwzględnie, że powódka poinformowała ją bezpośrednio w dniu zdarzenia o uderzeniach w rękę, niemniej jednak jej zeznania w żadnym razie nie przeczą wersji zdarzeń podawanej przez powódkę. Świadek jedynie nie pamiętała takiej sytuacji, nie zaprzeczyła jednak - także podczas zeznawania w czasie postępowania powypadkowego - by taka sytuacja nie mogła się zdarzyć. Wyjaśniła, że mogło to być spowodowane dużą ilością obowiązków oraz informacji, które były nieodłączne w jej pracy tego dnia (k. 41). Logicznym jest też, że wobec braku widocznych obrażeń, czy krwawienia świadek mogła nie zauważyć urazu doznanego przez powódkę tym bardziej, że był to uraz ręki, a nie np. nogi, gdzie objawy są o wiele bardziej widoczne (np. poprzez utykanie).

W celu ustalenia, czy uraz, na który powołuje się powódka można zakwalifikować jako wypadek przy pracy, powstały w okolicznościach opisanych przez powódkę, Sąd dopuścił dowód z opinii biegłych sądowych z zakresu ortopedii, chirurgii i neurologii. Biegli po dokonaniu badania podmiotowego i przedmiotowego oraz po zapoznaniu się z aktami sprawy rozpoznali u powódki pourazowy zespół usidlenia nerwu łokciowego prawego na poziomie rowka kości ramiennej oraz przewlekłe zapalenie nadkłykcia bocznego kości ramiennej prawej. Biegli jednoznacznie stwierdzili, iż do urazu, jaki wskazuje powódka, mogło dojść w okolicznościach przez nią podanych i doznany przez nią uraz można zakwalifikować jako wypadek w pracy. Biegli wyjaśnili, że w wyniku tego urazu doszło do stłuczenia łokcia i mogło w ten sposób dojść do bezpośredniego urazu nerwu łokciowego lub z powodu pourazowego zbliźnowacenia tkanek miękkich w okolicy rowka nerwu łokciowego mogło dojść do jego ucisku w obrębie tej struktury kostnej. Wskazali, że w następstwie wypadku przy pracy rozwinął się późno zdiagnozowany zespół usidlenia nerwu łokciowego prawego, co jest schorzeniem pourazowym. W ich ocenie przewlekłe zapalenie nadkłykcia bocznego kości ramiennej prawej jest natomiast schorzeniem samoistnym i nie ma związku z wypadkiem w pracy (k. 152-153).

Oceniając ten dowód w sprawie Sąd orzekający uznał, iż opinia sporządzona przez biegłych sądowych, jako opracowana w sposób prawidłowy i rzetelny w pełni zasługuje na wiarygodność. Poddaje się one bowiem pozytywnej weryfikacji w oparciu o kryteria, takie jak: zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej, poziom wiedzy biegłych, podstawy teoretyczne opinii, a także sposób motywowania oraz stopień stanowczości wyrażonej w opinii wniosku (SN z dnia 07.11.2000 r., OSNC 2001/4/64, I CKN 1170/98). Biegli w sposób nie budzący wątpliwości przedstawili sposób swego rozumowania w dochodzeniu do wniosków końcowych opinii. Nadto podkreślić należy, iż są oni specjalistami w swoich dziedzinach, posiadają odpowiednią wiedzę i doświadczenie, a swoją opinię sformułowali na podstawie dokładnej analizy akt sprawy, w tym dokumentacji lekarskiej, jak też na bezpośrednim badaniu powódki. Podkreślić przy tym należy, iż także żadna ze stron nie wniosła zastrzeżeń do powyższej opinii. Tym samym Sąd podzielił stanowisko wyrażone przez biegłych w zakresie stwierdzenia, iż doznany przez powódkę uraz można zakwalifikować jako wypadek przy pracy. Sąd miał tu na uwadze, że całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego, przede wszystkim w postaci wyjaśnień i zeznań powódki, jak i przesłuchanych w sprawie świadków poświadcza, iż E. D. w dniu 02 maja 2014 r. podczas wykonywania obowiązków pracowniczych związanych z belowaniem makulatury na skutek nagłego (nieoczekiwanego i raptownego) uderzenia łokciem w ścianę urzędnika, a zatem zadziały przyczyny zewnętrznej doznała urazu, który spowodował dalsze dolegliwości w postaci schorzeń pourazowych. Jak wynika z opinii biegłych stan pourazowy w następstwie wypadku w pracy został późno zdiagnozowany badaniem EMG, stąd też na etapie sporządzania protokołu zespół powypadkowy nie miał dostatecznego rozeznania co do charakteru i rodzaju doznanego urazu.

Sąd zważył, co następuje:

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 1 lipca 2009 roku w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz. U. Nr 105, poz. 870.) pracownikowi służy prawo do określonej kontroli, przez zgłaszanie uwag i zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym. Rozporządzenie to nie wskazuje czy i ewentualnie w jakim trybie możliwe jest ubieganie się przez pracownika o sprostowanie protokołu powypadkowego, przyznając poszkodowanemu prawo do zgłoszenia uwag i zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole powypadkowym (§ 11 cyt. rozporządzenia). We wzorze protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 16 września 2004 r. w sprawie wzoru protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy (Dz. U. Nr 227, poz. 2298), w tzw. pouczeniu, jest informacja o tym, że poszkodowany pracownik, a w razie wypadku śmiertelnego, uprawniony członek rodziny zmarłego pracownika, mogą wystąpić do sądu rejonowego - sądu pracy z powództwem o ustalenie i sprostowanie protokołu (powypadkowego) na podstawie art. 189 k.p.c. Również w komentarzu do § 9 cytowanego wyżej rozporządzenia z dnia 1 lipca 2009 roku w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz. U. Nr 105, poz. 870.), autorstwa J. Wrońskiego pt. „ Przygotowanie protokołu powypadkowego ”, wskazane zostało, że „należy pamiętać, że pod słowem „Pouczenie” [protokołu powypadkowego] należy wpisać adres Sądu Pracy, do którego poszkodowany (członek rodziny) może wystąpić z powództwem o sprostowanie protokołu” (LEX OMEGA dla Sądów 2015, 37/2015, stan prawny na dzień 23.09.2015 - komentarz praktyczny ABC nr 104191).

Zdaniem Sądu pracownik ma prawo, co do zasady, domagania się sprostowania ustaleń zawartych w protokole powypadkowym, a podstawą takiego żądania są przepisy dotyczące sprostowania świadectwa pracy stosowane w drodze analogii.

Podsumowując powyższe rozważania Sąd doszedł do przekonania, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy potwierdza, iż faktycznie w dniu 02 maja 2014 r. w czasie i miejscu pracy powódki, podczas wykonywania przez nią obowiązków pracowniczych miało miejsce opisane przez nią zdarzenie w czasie którego dwukrotnie uderzyła się prawym łokciem, pierwszy raz w ścianę urzędnika belującego, drugi raz w niedomknięte drzwi. W sprawie brak jest bowiem jakichkolwiek dowodów wskazujących na to, że zdarzenie to miało inny, niż wskazany przez powódkę przebieg, czy też powódka doznała urazu prawego łokcia w innych okolicznościach niż podawała. Strona pozwana nie przedstawiła żadnych dowodów, które mogłyby skutecznie zaprzeczyć relacji powódki co do okoliczności i przebiegu zdarzenia z dnia 02 maja 2014 r.

W następnej kolejności ustalić więc należało, czy zdarzenie to można zakwalifikować jako wypadek przy pracy.

Definicję wypadku przy pracy reguluje art. 3 ust. 1 powoływanej już ustawy wypadkowej stanowiąc, że za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą: 1) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych 2) podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika czynności na rzecz pracodawcy, nawet bez polecenia 3) w czasie pozostawania pracownika w dyspozycji pracodawcy w drodze między siedzibą pracodawcy, a miejscem wykonywania obowiązku wynikającego ze stosunku pracy.

Stosownie do powyższej regulacji za wypadek przy pracy w rozumieniu ustawy wypadkowej uznaje się zdarzenie, które jednocześnie spełnia następujące kryteria: jest nagłe, wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć oraz pozostaje w związku z pracą.

W ocenie Sądu zdarzenie z dnia 02 maja 2014 r. spełniało te kryteria. W sprawie bezspornym było, że zdarzenie w wyniku którego powódka doznała przedmiotowego urazu było nagłe i wywołane przyczyną zewnętrzną. Z rozważań przedstawionych powyżej wynika również, że wypadek miał związek z pracą (nastąpił w czasie i w miejscu pracy).

Reasumując, na podstawie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił, że faktycznie w dniu 02 maja 2014 r. w czasie i w miejscu pracy doszło do zdarzenia opisywanego przez powódkę, które to zdarzenie wypełnia znamiona wypadku przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 ustawy wypadkowej. Konsekwencją powyższych ustaleń była konieczność sprostowania protokołu powypadkowego w ten sposób, iż w pkt 7 protokołu w miejsce słów „stwierdzono, że wypadek nie jest wypadkiem przy pracy” nakazano pozwanemu wpisanie słów „stwierdzono, że wypadek jest wypadkiem przy pracy”. Protokół powypadkowy jest bowiem szczególnym środkiem dowodnym, przez reżim jakiemu podlega i możliwość weryfikowania ustaleń co do okoliczności i przyczyn wypadku. W tym znaczeniu pełni funkcję dokumentacyjną i gwarancyjną, gdyż na użytek nie zawsze bezpośredni, lecz niewykluczone, że także przyszły, stanowi dowód dla ewentualnych świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego lub innych odszkodowawczych dochodzonych od pracodawcy (tak Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 14 maja 2009 roku w sprawie II PK 282/08, LEX nr 509032).

Podkreślenia końcowo wymaga, iż poza zakresem wyrokowania Sądu pozostawały kwestie medyczne i ustalenie dokładnych obrażeń doznanych przez powódkę, która domagała się dodatkowo zapisu, iż w wyniku wypadku doznała urazu łokcia. Kwestie te należą ewentualnie do organu rentowego, który w tym zakresie po zainicjowaniu postępowania przez powódkę w sposób samodzielny przeprowadza postępowanie administracyjne i wydaje własne decyzje, od których służy ubezpieczonemu prawo odwołania się do sądu.

Zgodnie z art. 113 ust. 1 w zw. z art. 96 ust. 1 pkt 4 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z dnia 28 lipca 2005 roku (Dz. U. z 2010 r., Nr 90, poz. 594) Sąd zasądził od pozwanego jako przegrywającego proces na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w łącznej kwocie 1.098,45 zł, na które składały się: kwota 600 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu, ustalona w oparciu o art. 26 ust. 1 pkt. 6 przytoczonej wyżej ustawy, kwota 341,79 zł tytułem wydatków związanych z wynagrodzeniem biegłych za sporządzoną opinię oraz kwota 156,66 zł z tytułu zwrotu kosztów podróży świadków.